

## Każdy może zostać milionerem...

Autor tekstu: Jan M. Fijor

**K**ilka tygodni temu nagroda w amerykańskiej międzystanowej loterii „Power lotto” przekroczyła poziom 225 mln dol. Przed punktami sprzedaży kuponów ustawiły się kilometrowe kolejki kandydatów na milionera, pojawili się osobnicy gotowi za kilkadziesiąt dolarów odstać w wielogodzinnych kolejkach. W fabrykach, biurach, nawet w szpitalach przerywano pracę aby zebrać od pracowników „pulę” za którą kupowano kupony. W mniejszym lub większym stopniu takie szaleństwo powtarza się nie tylko w Ameryce dwa razy w tygodniu. Miliony naiwnych ustawiają się w kolejce po Wielką Wygraną w loteriach, grach i toto-lotkach.

Z ankiet przeprowadzonych przez Amerykańską Federację Konsumentów wynika, że prawie połowa obywateli USA uważa, iż najprostsza droga prowadząca do miliona jest wygrana na loterii. Na drugim miejscu, aż z 30 proc., znaleźli się ci, którzy szanse na wielkie pieniądze upatrują w popularnych teleturniejach i „zgaduj zgadulach”.

Teleturniej „Milionerzy” (wygrana w wysokości 1 mln dolarów padła już w USA dwukrotnie) znajduje się na czele telewizyjnych rankingów. Wzrosła oglądalność najpoważniejszego do niedawna, a zdeklasowanego przez „Milionerów”, programu „Jeopardy” (znanego w Polsce jako „Va bank”), gdzie rekordowa wygrana wyniosła 310 tys. dol., zaś „Wheel of Fortune”, znane u nas jako „Koło Fortuny” (rekordowa wygrana w 1996 roku wyniosła 150 tys. dol.) od lat należy do najliczniej oglądanych atutów programowych amerykańskiej sieci tv ABC.

Natomiast tylko niespełna 4 proc. ankietowanych Amerykanów uważa, iż miliona dolarów można się dorobić własną pracą. Pomyśleć, że mówimy o kraju, w którym każdego dnia przybywa ponad 200 milionerów, o kraju, w którym 82 proc. milionerów dorobiło się majątku własnymi siłami, który pod względem łatwości robienia pieniędzy nie ma sobie w świecie równych.

Niewiara w dorobienie się pieniędzy w starym stylu, czyli własną pracą nie jest wcale podyktowane chęcią łatwego zarobku czy lenistwem, lecz niewiarą w inne, bardziej mozolne sposoby ich zdobycia. Winę za ten pesymizm ponoszą w dużym stopniu media, które wmówiły ludziom, że bogactwo jest szczęśliwym zrzędzeniem losu wybrańców albo rezultatem brutalnych, żeby nie powiedzieć nieludzkich metod postępowania. Tymczasem zarówno w Stanach Zjednoczonych, ale i we Włoszech, Argentynie czy nawet w Polsce milionerem można zostać znacznie łatwiej niż się komuś wydaje.

Autorzy amerykańskiego bestselleru „Sekrety amerykańskich milionerów”, Stanley i Danco podają przykład pewnego małżeństwa z Tennessee, które mimo ogromnych chęci nie było w stanie przez całe swoje życie ani oszczędzić, ani tym bardziej zainwestować choćby dolara. Wszystkie zarobione przez siebie pieniądze wydawali na zaspokojenie najbardziej elementarnych potrzeb. Jedyłą ich rozrywką, jedyną przyjemnością której sobie nie odmówili były... papierosy. Stanley i Danco — z zawodu doradcy finansowi — wyliczyli jednak, że gdyby ci ludzie, wydawane przez 40 lat na papierosy, pieniądze zainwestowali w średnio bezpieczny fundusz inwestycyjny, byłiby właścicielami konta o wartości 1 mln dolarów! Gdyby zamiast papierosów produkowanych przez koncern Phillip Morris kupowali akcje tej spółki, wartość ich „portfela” inwestycyjnego wynosiłaby dzisiaj, bagatela, 2.3 mln dol.!

Jeszcze bardziej prozaiczny jest przypadek pewnego listonosza spod Chicago, który wyczytał w młodości słowa Einsteina wypowiedziane pod adresem procentu składanego. Wielki fizyk nazwał procent składany „najpotężniejszą siłą natury”. Młody listonosz tak się tym odkryciem przejął, że od tamtego czasu — a było to 47 lat temu — zaczął ze swojej dość skromnej pensyjki odkładać jednego dolara (cztery złote!) dziennie! To jest prawie nic! Na tyle stać chyba każdego Polaka. Jednakże dzięki dyscyplinie i wierze w siłę procentu składanego wartość konta inwestycyjnego tego skromnego listonosza wyniosła na koniec roku 2002, a pamiętajmy, że giełdy od dwóch lat mocno dołują, ponad 2 mln dol.! To wszystko są fakty, żadna reklama. W obu przypadkach nie wchodziły w grę ani jakieś wyjątkowe zrzędzenia losu (niespodziewany spadek) czy szczęście w inwestowaniu. Przeciętny zysk roczny na koncie listonosza wynosi niewiele ponad 13,6 proc. To w przypadku inwestowania długoterminowego

zupełnie średni wynik. Do niedawna polskie banki płaciły więcej swoim depozytariuszom.

Ilu z nas wydaje na papierosy, na kupony loterii pieniężnej czy toto-lotka więcej niż 4 złote dziennie! Gdybyśmy rzucili szkodliwe i kosztowne palenie, przestali liczyć na wygraną w totalizatorze i zaczęli inwestować, byłoby wokół nas mniej osób bezradnych, narzekających na swój nieszczęsny los, a więcej ludzi bogatych, pełnych entuzjazmu, wiary w siebie, nie oglądających się na zasiłki, subsydia i inne formy (rzekomej) pomocy państwa, a co najważniejsze, odpowiedzialnych za własny los. Może warto skorzystać z okazji, tym bardziej, że całą pracę wykona za nas procent składany!

**Jan M. Fijor**

Ekonomista; publicysta "Wprost", "Najwyższego Czasu", "Życia Warszawy", "Finansisty" i prasy polonijnej; wydawca (Fijorr Publishing). Były doradca finansowy Metropolitan Life Insurance Co. Ekspert w dziedzinie amerykańskich stosunków społeczno-politycznych. Autor dwóch książek: "Imperium absurdu" i "Metody zdobywania klienta, czyli jak osiągnąć sukces w sprzedaży".

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-10-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3697) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3697>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)